

Archiwum rdzeni wiertniczych i próbek geologicznych w Hołownie

Marek Graniczny*, Stanisław Doktor*



M. Graniczny



S. Doktor

Archiwum rdzeni w Hołownie jest położone na Polesiu Lubelskim pomiędzy Parczewiem a Włodawą, które to tereny można już w zasadzie zaliczyć do kresów Rzeczypospolitej. Tutaj przez wiele lat żyli obok siebie katolicy, wyznawcy prawosławia, unicy oraz Żydzi tworząc barwny konglomerat narodowościowy. Tutaj zamieszkiwały także rody szlacheckie; Zalewskich, Ślubowskich i Targońskich — w Mostach, Antopolu i Opolu. Opodal w Jabłoniu, pałac zbudowali znani w całej okolicy Zamoyscy.

Włości, na których znajduje się archiwum w Hołownie należały do Jakuba Dzyruka, który w końcu XIX w. piastował godność sołtysa. Co ciekawe Jakub Dzyruk to dziadek obecnej gospodyni i opiekunki Hołowna, Heleny Sakowiczowej.

W 1947 r., w Hołownie powstała spółdzielnia produkcyjna.

Osobliwością i pozostałością historyczną tych czasów jest konstrukcja niedokończony obory z wieżą ciśnień, w charakterystycznej okrągłej części budynku wykorzystywaną jako element systemu służącego do pojenia bydła. Obecnie, podobnie jak inne budynki gospodarskie, zaadaptowana na magazyn rdzeni wiertniczych nazywany „okrągłakiem”. Jak wszyscy powszechnie uważali, wzorcem tej budowli były konstrukcje z kołchozów w Związku Radzieckim stawiane w latach 50. Sprawa ta wyjaśniła się znacznie później w latach 70. w trakcie wizyty geologów Amerykańskiej Służby Geologicznej. Zakrzyknęli oni wówczas ze zdziwienia na widok „dziwacznej” obory, „skąd u was takie budowle jak nasze w Pensylwanii!?” (ryc. 1).

To było jednak później, w 1956 r. spółdzielnia produkcyjna została ostatecznie rozwiązana. Przez kolejne dziesięć lat opuszczone budynki ulegały dewastacji i były systematycznie rozkradane. Jak wspomina pani Sakowicz,

tylko jej mama wypasała tutaj krowy, mówiąc, że „idzie na dziadowiznę”.

Przełomowym okazał się rok 1966, kiedy w Hołownie pojawili się pracownicy Instytutu Geologicznego — panowie: Wincenty Paradowski (ówczesny opiekun archiwum w Leszczach) i Zbigniew Ficnerski. Oględziny wypadły pozytywnie i w ich wyniku dyrektor instytutu Roman Osika zakupił teren wraz ze zniszczonymi budynkami za „symboliczną złotówkę”. Z zapałem przystąpiono do odbudowy i adaptacji budynków na potrzeby archiwum. Wśród miejscowych zatrudnionych robotników znalazł się pan Marian Sakowicz, późniejszy pracownik i opiekun archiwum. Rok później zaczęto zwozić pierwsze rdzenie, głównie z pobliskiego Zagłębia Lubelskiego (otwory Cyców–1, –2 itd.), ale również z okolic Białegostoku i „Krzemianki” (ryc. 2). „Były to gorące lata” — wspominają gospodarze — przyjeżdżało wówczas do Hołowna po kilkanaście osób i trzeba było nocować na wsi. Jedną z zabawnych historii wiąże się ze sposobem rozwiązania problemu strzyżenia trawy na terenie obiektu. „Kupcie barany”, zawyrokował ówczesny dyrektor administracyjny Roman Iwanienko. Słowo się rzekło i w Hołownie poja-



Ryc. 1. Adaptowany na magazyn rdzeni budynek dawnej obory „w stylu pensylwańskim”.
Fot. M. Graniczny

wiły się barany. Wprawdzie strzygły one trawę, ale zarazem niszczyły okoliczne drzewa i czyniły sporo zamieszania wśród pracujących geologów, którzy rozpieszczali je w sposób niemiłosierny.

Hołowno jest również rekordowe pod innym względem — znajduje się tutaj największa hala zbudowana w 1988 r. (ryc. 3). Jest ona niestety rekordowa również pod innym względem. Wykorzystany do pokrycia dachu i ścian hali, — chyba najbardziej popularny w tym okresie materiał budowlany — eternit, jest teraz przyczyną bólu głowy dyrekcji, ponieważ przepisy budowlane zobowiązują niefortunnych właścicieli do wymiany na nieszkodliwe mate-

* Państwowy Instytut Geologiczny, ul. Rakowiecka 4,
00-975 Warszawa
Marek.Graniczny@pgi.gov.pl
Stanislaw.Doktor@pgi.gov.pl



Ryc. 2. Pierwsze lata Archiwum Rdzeni w Hołownie. Jednym z pracowników widocznych na zdjęciu (od prawej) jest p. Marian Sakowicz, wieloletni opiekun archiwum. Archiwum Fot. Geologicznej CAG PIG



Ryc. 3. Jedna z największych hal magazynowych we wszystkich archiwach rdzeni CAG, wybudowana w 1988 roku, magazyn nr 6 w Hołownie. Fot. M. Graniczny

riały, nie zawierające azbestu. Ma to być zrealizowane do 2010 r. A ponieważ hala jest rekordowo duża...

Problemy z utrzymaniem budynków archiwum w przyzwoitym stanie jest zresztą więcej. Wprawdzie wiele na terenie archiwum zostało w ostatnich dwóch latach zrobione, ale w stosunku do prac prowadzonych w innych magazynach, jest to ciągle dalece niewystarczające. Z jednej strony nie wypada, aby archiwum straciło cały urok

skrzynek, jest dopiero na czwartym miejscu wśród magazynów rdzeni CAG. Jednak ma jedne z najniższych kosztów eksploatacji, nie bez dużej zasługi gospodarzy obiektu pp. Sakowiczów.

A latem, wieczorem, kiedy przyleci i klekocząc usiądzie na blaszanym zwieńczeniu „okrągłaka” bocian, w blaskach zachodzącego słońca... Kto tego jeszcze nie widział, niech żałuje.

dawnych czasów, ale z drugiej... Jeden z geologów bywających często w Hołownie w latach siedemdziesiątych, latach najbardziej intensywnego życia archiwum, związanego z prowadzonymi wierceniami dla przyszłej kopalni węgla, z wyraźnym „wzruszeniem” spoglądał ostatnio na część socjalną archiwum: „te same pokoje, te same (bardzo marne) łazienki, te same tapczany...” Wkrótce to się zmieni. W tym roku powinny być zmodernizowane łazienki i odnowione pokoje. Geolodzy przyjeżdżający pracować w archiwum, nie będą mieli, mamy nadzieję, powodów do niezadowolania.

Archiwum Rdzeni w Hołownie nie należy do największych. Ze swoimi ok. 65 000

Przegląd Geologiczny jest do nabycia:

— w Warszawie:

Państwowy Instytut Geologiczny, ul. Rakowiecka 4, punkt sprzedaży, budynek A, pok. 1 w godz. 9–15;

Kiosk na Wydziale Geologii UW, ul. Żwirki i Wigury 93;

— w Krakowie: Kiosk Skryptów, AGH łącznik A1–C1;

— w Poznaniu: Biblioteka Instytutu Geologii UAM, ul. Maków Polnych 16;

— w Sosnowcu: Wydział Nauk o Ziemi UŚląski, ul. Będzińska 60.